

DZIENNIK ŚLĄSKI

Wydawnictwo „Katolika“.

Kosztuje na pocztę kwartalnie 1 m. 60 fen., z odnośnieniem przez listonosza 2 m. (Zeitungsprelliste t 14); u agentów i kolporterów z odnośn. do domu 1 m. 90 fen., na miesiąc 65 fen., na tydzień 15 fen.

Telefon Nr. 1020

Redakcja i ekspedycja znajduje się w Bytomiu przy ulicy Równoległej (Parallelstrasse) nr. 13. — Od ogłoszeń za 6-cio tamowy wiersz 15 fen., od reklamy wiersz 40 fen.

Przy sądowym dochodzeniu naszych pretensyj za ogłoszenia przy konkursach, akordach i t. d. wszelkie rabaty upadają.

Rok VIII.

Bytom G.-S., wtorek 21-go marca 1905.

Nr. 67.

Parlament niemiecki.

W sobotę radzono nad wydatkami dla kolonii afrykańskich.

Sejm pruski.

W sobotę ukończono trzecie narady nad etatem. Wolnokonserwatywny poseł Rzesnitzek żądał gimnazjum dla Rybnika. Polski poseł Stychel skarżył się na ucisk nauczycieli polskich, którym nie pozwalają mówić w domu po polsku. Minister Studt oświadczył, że tak powinno być.

Z Królestwa Polskiego.

Sienkiewicz o szkole.

„Słowo polskie“ podaje list Henryka Sienkiewicza w sprawie szkolnej, który został ogłoszony w petersburskiej „Rusi“. Kurator warszawskiego okręgu naukowego powiedział na wiecu w Warszawie, że słuszną jest rzeczą, gdy naród, mający za sobą taką przeszłość, taką odrębną cywilizację i taką bogatą literaturę, jak Polacy, upomina się o szkołę polską, że jednak obawiać się należy, iż szkoła taka wychowałaby wroga wewnętrznego w państwie. Kurator przyznał więc tem samem, że naród powinien mieć szkołę polską i miałby ją, gdyby nie obawa, że szkoła ta wytworzy wewnętrznych wrogów.

Poczucie, że stan wewnętrzny szkolnictwa w Polsce woła wprost o pomoc do Boga i że potrzeba zaradzić złemu w jakikolwiek sposób, ogarnęło już wszystkie warstwy narodu rosyjskiego. Być może jednak, że znaczna część podziela obawy, jakim dał wyraz kurator. Sienkiewicz zwraca się wprost do społeczeństwa rosyjskiego i zadaje pytanie, czy dotychczas istniejąca rosyjska i rusyfikacyjna szkoła, wytworzyła przyjaciół państwa i społeczeństwa? Odpowiedź na to dają fakty, którym żaden Rosyanin nie może zaprzeczyć. Szkoła taka, jak dzisiaj rosyjska i rusyfikacyjna, stała się nieszczęściem społecznym dla wychowanców. Lata dzieciństwa i lata młodości zmieniły się w Królestwie Polskiem w lata niedoli i męczeństwa. A jednak — rodzice posyłają dzieci do tych szkół, choćby dla tych okrucieństw nauki, świadectw i patentów, bez których człowiek staje się w państwie biedakiem. W ten sposób powstały 2 przeciwne obozy. Jeden stanowili obrońcy wroga narodu, szkoły, z stojącą za nią policją i administracją, drugi dzieci i ich rodzice.

W takich warunkach upłynęły dziesiątki lat. Wobec tego czemuż jest obawa, aby polska szkoła nie wytworzyła wrogów wewnętrznych? Choćby ktoś rzekł, że szkoła rosyjska działała tak dla tego, że była złą, że lepsi ludzie pozostawali w Rosyi, a gorsi przychodzili do nas, to niewątpliwą jest rzeczą, że szkoła rosyjska, choćby nauczyciele Rosyanie byli najlepsi, równie nie zmięknęła by niczego. Tak samo byłyby dwa obozy krzywdzicieli i pokrzywdzonych. Fakta mówią za siebie, bo oto przy pierwszym powszechnym wstrząśnięciu w państwie zaszły te oplakane wypadki, (strejk szkolny) których obecnie jesteśmy świadkami. Nienawisć, jaką przez lata ucisku wywołała przeciwko sobie szkoła rosyjska, wybuchnęła z ogromną mocą.

Sienkiewicz kończy list oświadczeniem, że konieczną jest gruntowna naprawa, płynąca ze zrozumienia stanu i zrozumienia obustronnego pożytku, płynąca z dobrej woli, nie bojąca się wyrzec prawdy i iść za prawdą. Jakkolwiek zabrałem głos w tej sprawie, jako pisarz polski, mogę sumiennie powiedzieć, że gdybym był pisarzem francuskim, angielskim, albo chociażby niemieckim i znał równie dobrze stosunki, to wówczas ze stanowiska rozumu i słuszności nie wygłosiłbym innego

Strejki.

„Słowo polskie“ donosi z Siedlec pod datą 14 bm.: Strajki rolne, przybierające początkowo nader groźny charakter, na razie są już zakończone. Służba folwarczna wraca do zwykłych zajęć, zgadzając się na dotychczasowe warunki. Gdziekolwiek tylko zwiększono deputat o pół korca albo o korzec. Rząd zaniepokojony postanowił rzucić postrach na ludność miejscową i w tym celu sprowadził do kilku wsi i miasteczek w pow. bielskim, gub. grodzieńskiej, oddziały kozaków i piechoty. Żołnierze mają być drobnymi oddziałami rozstawieni po wsiach. Mają natychmiast użyć broni w razie rozpoczęcia rozruchów.

Listy z pogrózkami, jakie otrzymała dyrekcja kolei nawisłańskiej, wzbudziły obawę co do bezpieczeństwa mostów na Bugu, oraz innych mostów między Siedlcami a Małkinem. Dyrekcja wezwała wojsko do strzeżenia mostów.

W Łodzi, w Warszawie rozpoczął się na nowo strajk, gdyż robotnicy obawiają się mobilizacji.

W Sosnowcu

1500 robotników w przędzalni Schöna żądało w sobotę wydalenia najstarszych majstrów i urzędników. Schön przywołał wojsko i kazał wszystkich robotników wypędzić a fabrykę zamknąć. Podobno inni fabrykanci chcą tak samo postępować. Wyższe klasy szkoły realnej strejkują.

Mobilizacja wojska

została nakazana w guberniach Lublin, Siedlce i w guberniach nadwiślańskich.

Stosunki w Rosyi.

Cesarzowa-wdowa

była tą, która ze stanowczością i wytrwałością przedkładała cesarzowi, że utrzymanie wolności swobód Finlandyi uczyni ją sprzymierzoną i stworzy z niej siłę dla państwa. To samo stanowisko zajmuje cesarzowa-wdowa wobec Polski. W rzeczywistości cesarzowa-wdowa była w tych i innych sprawach w takim przeciwieństwie do cesarza, że ostatecznie zapanowało między nią a cesarzem pewne oziębienie stosunków. Dopiero w ostatnich czasach, gdy wiedzioną miłością macierzyńską zapragnęła dopomóc synowi w jego nadzwyczaj trudnym położeniu, wznowiły się przyjazne stosunki między matką a synem.

Tak twierdzi londyńska gazeta „Standard“, która zwykle ma wiarogodne wiadomości.

W Libawie w sobotę wieczorem napadło siedmiu ludzi na jednej z ożywionych ulic na dwóch policyantów. Jednego z nich rozbrojono, a drugiego ciężko poraniono. Sprawcy uciekli.

Z Dorpatu

wyruszyło wojsko celem uśmierzenia rozruchów chłopskich w dwóch majątnościach nad jeziorem Peipus. W rozruchach tych brało udział kilkuset chłopów, którzy spalili kilka budynków.

Strzelanie z armat do cara

w dniu św. Trzech Króli, kiedy święcono wodę Nowy pod Petersburgiem, uznano tylko za wielkie niedbalstwo! Sąd wojskowy skazał w sobotę kapitana Dawydowa na 1½ roku, Karcewa na rok i 6 miesięcy a lejtnanta Rotha na rok i 4 miesiące fortecy, podoficera Gondarewa i kanoniera Alpakowa na 2 lata pracy w batalionie aresztantów i na utratę praw. Podpułkownik Połowcew i podoficer Patrikejew zostali uwolnieni.

W Moskwie

aresztowała policja około 300 osób, które posadza o spisek rewolucyjny stojący pod komendą komitetu w Londynie. Policja odkryła skład bomb i broni i tajną drukarnię, w której się znajdowały dwie maszyny do drukowania i kilka do pisania.

Zarazem znalazła tam wiele rozmaitych papierów o zamordowaniu wielkiego księcia Sergiusza.

Przeciw mobilizacji

rozszerzają socjaliści odezwy. Z pomiędzy 400,000 świeżych żołnierzy 150,000 stoi już na pogotowiu a resztę wysła w marcu, maju i czerwcu br.

Wojna rosyjsko-japońska.

Kuropatkina

bierze car w obronę i mianował go swoim generał-adjutantem.

Sąd nad Stesslem.

W celu wyjaśnienia warunków kapitulacji Portu Artura powołano komisję pod przewodnictwem generała Roopa, która sądzić będzie generała Stessla.

Wicekról Mandżuryi.

Rząd chiński mianował Chaverchena wicekrólem Mandżuryi. Chaverchen spotkał się z japońskim posłem w Pekinie w celu umowy, a w najbliższym czasie uda się do Mukdena.

Zajęcie Mukdena.

Japoński oficer, który brał udział w walce opowiada, że kozacy przed opuszczeniem Mukdena spalili miasto. Podpalali gmachy, magazyny, nawet szpitale. Zabili przytem kilku Greków, Włochów i Rosyan. Dopiero wkroczenie wojsk japońskich przywróciło spokój.

Flota rosyjska

wyjechała z Nossi-Bé na Madagaskarze w niewiadomym kierunku.

Chunchuzi.

Sprawozdawca wojenny „Matin“ z Charbina chciał dnia 8 b. m. udać się do Mukdena. Koło stacyi Fintinghi napadli chunchuzi na pociąg, w którym znajdowali się także oficerowie i żołnierze rosyjscy. Jeden oficer zabity, dwóch żołnierzy rannych. Pociąg mógł jednak tylko dojechać do Tielinu i ztamtąd musiał wrócić do Charbina.

Wojna czy pokój?

Prezydent ministerstwa japońskiego hr. Katsura oświadczył, że trudno przewidzieć, jakim będzie koniec wojny. Zwyciężyć Rosyan zupełnie, jest rzeczą nadzwyczaj trudną. Wymaga to zgody całego narodu japońskiego. Mówca wyraził nadzieję, że bankierzy poprą rząd. Dotychczasowy wynik wojny jest bardziej korzystny, niż można było przewidywać. Kiedy wojnę rozpoczęto, wszystko było niepewnem. Ale zgoda i jedność narodu doprowadziła do zwycięstw na morzu i lądzie. Wielu cudzoziemców, mieszkających w Japonii daje na nową pożyczkę japońską.

„Köln. Zeitung“ donosi z Petersburga: Rząd postanowił dalsze prowadzenie wojny, aż do zwycięstwa Rosyi. Zresztą oświadcza tam, że jeśli pożyczka nie uda się we Francyi, podjęta będzie ponownie pożyczka wewnętrzna; dodają także, że rokowania z bankami francuskimi nie zostały jeszcze ukończone.

Z Berlina.

— Cesarz Wilhelm II wyjeżdża w środek okrętem z Hamburga na morze Śródziemne.

— Minister p. Podbielski twierdził swego czasu, że polskie banki parcelacyjne zakupiły 40 dóbr na Pomorzu. Po części wskutek tego sejm uchwalił, iż ostre dla ludu polskiego prawo o budowaniu nowych domów po wsiach czyli o nowych osadach zostało rozszerzone także na Pomorze, na Brandenburgię (obwód Frankfurt) a nawet na Westfalię.

Teraz minister cofnął swoje twierdzenie. Znalazł dotąd tylko 2 dobra zakupione przez Polaków.

Czy p. minister stawi wniosek o cofnięcie prawa o osadach?

— Parlament otrzyma sprawozdanie o zabezpieczeniu robotników na przypadki bezrobocia.

— Związek pracodawców westfalsko-nadrenskich oświadczył się przeciw nowemu prawu górniczemu.

— Związek Towarzystw polskokatolickich robotników w Niemczech z siedzibą w Berlinie urządza drugi roczny Zjazd Delegatów w drugie święto wielkanocne dnia 24 kwietnia rb.

— Rozłam w Polskiej Partii socjalistycznej w Prusach. Przewodniczący tej partii p. Berfus oświadczył w „Vorwärtsu“, że wystąpił z niej, ponieważ polscy socjaliści nie chcą się zgodzić na ugode, jaką zarząd ich zawarł z niemieckim stronnictwem socjalistycznym.

Polscy socjaliści nie chcą iść zupełnie pod komendę niemieckich socjalistów, bo ci nie chcą uznać ich narodowej odrębności. Niemiecy socjaliści przyznają im z łaski tylko językową odrębność. W parlamencie socjalistyczny poseł adwokat Heine powiedział dosłownie: „Wir kennen keine Polen, wir kennen nur deutsche Untertanen polnischer Zunge“, czyli po polsku: „Polaków nie znamy, znamy tylko niemieckich poddanych polskiego języka“.

Widzimy ztąd, że nawet to najradykałniejsze niemieckie stronnictwo nie uznaje narodowej odrębności Polaków i traktuje nas prawie tak samo jak rząd i hakatyści. Toż i pan Hammerstein ciągle nam prawi o Prusakach, a nawet Niemcach polskiego języka.

Zresztą (pisze słusznie „Dziennik Berliński“) dziwnie bardzo brzmi w ustach socjalistycznego przywódcy słowo: „deutscher Untertan“, nam się zdawało dotąd, że socjaliści nie uważają się za „poddanych“ tylko „obywateli“. My w każdym razie za „Untertanen“ siebie nie uważamy, tylko za obywateli państwa, a pod względem narodowym za Polaków, choćby się to p. Heinemu nie miało podobać.

— Hakatystyczne gazety piszą przeciw zatrudnianiu Polaków, których zarobek służy tylko „wielkopolskiej agitacji“. Radzą natomiast zatrudniać tylko Rusinów z Galicji. Ci bowiem wzmocnią się przez zarobki u Niemców i tem łatwiej będą mogli walczyć przeciw panowaniu Polaków w Galicji. Owe gazety twierdzą, że otrzymać można na rok 1905 przynajmniej 50 000 robotników ruskich, a liczba ta w najbliższych latach podniesie się mniej więcej do 200 000.

W Nowym Bieruniu znajduje się biuro pośrednictwa pracy i tamdotąd mają się zwracać niemieccy pracodawcy.

Robotnik polski jest tańszy i lepszy, a panom hakatystom kieszeń zawsze najmiłsza. Ogólnie wiadomo, że gdyby antypolska polityka hakatystom nie przynosiła zysków, to hakatystów wogóle by

BABUNIA.

Bożeny Niemców. Tłóm. z czeskiego Paweł Rybok.

(21)

(Ciąg dalszy).

Pewnego razu tak się Wikcia do swych rówieśniczek odezwała:

— Wierzajcie mi dziewczęta, gdyby teraz jaki bądź zalotnik po mnie przyszedł, czyby on był bogaty, czy ubogi, piękny, czy brzydki, zarazbym za niego wyszła, byleby nie był z naszej wioski.

— Co tobie do głowy przyszło? Czy ci w domu źle, że ci się wszystko sprzykrzyło i nawet ci nasza wioska obrzydła? — pytały dziewczyny.

— Tak o mnie nie myślcie! Ale nie mogę tu wytrzymać, póki ten czarny strzelec tu siedzi. Wy sobie ani wyobrazić nie możecie, jak mnie ten natręt trapi i gniewa. Już się ani spokojnie wyśpać, ani gorąco pomodlić nie mogę; wszędzie i zawsze oczy jego mnie prześladują! — skarżyła się Wikcia dziewczynom i rzewnie szlochać poczęła.

— Na Boga! A czemuż mu nie powiesz, że go ścierpieć nie możesz; że ci jest solą w oku? — odezwały się dziewczyny.

— Wszystko już zrobiłam! Nie mówiłam wprawdzie z nim osobiście — bo jakże mówić, gdy kroczy za mną, jak niemy, czarny cień — ale kazałam mu to przez jego towarzyszków słowo w słowo powtórzyć.

— I poskutkowało?

— Nie a nie; przeciwnie! — powiedział tylko, że nikt nie ma prawa go pouczać, że mu wolno chodzić gdzie i do kogo mu się podoba; a ostatecznie wcale mi nie powiedział, że mnie kocha, więc tak samo nie mam prawa do oświadczenia, że go nie chcę!

— A — patrzcie! co za mądra! co za grubianin! — zawołały oburzone dziewczyny.

— Co on sobie myśli? Mamy się teraz za co pomścić!

nie było. To też bez polskiego robotnika oni się nigdy nie obejdą.

— Sąd kameralny o strażach strejkowych (Streikposten) wypowiedział zdanie następujące: „Straże strejkowe powinny się stosować do wskazówek urzędników policyjnych, jeżeli rozporządzenia te mają na celu utrzymanie porządku i zapewnienie bezpieczeństwa na ulicach. Kto takim zarządzeniom przeciwdziała, może być karany. Straże strejkowe jako takie, nie są karygodne.“

— Za „zmudę szkolną“. Przed sądem ławniczym stawał w Gnieźnie robotnik Wiśniewski z Folwarku Franciszkańskiego. Oskarżony był o to, że swej córki, będącej obecnie w 16 roku życia, nie posyłał do szkoły, choć dotąd nie była zwolniona. Nałożonej nań kary nie zapłacił i odwołał się do sądu, który go skazał na 19 marek kary czyli po marce za każdy dzień zmudy.

Sąd w wyroku swym oparł się na rozporządzeniu rejencji, według którego inspektor szkolny ma prawo zmusić dzieci, aby uczęszczały do szkoły, ponad przepisany wiek, jeżeli dostatecznie nie skorzystały z nauki. — W takim razie niejedno dziecko musiałoby chodzić do szkoły prawie bez końca: A gdyby tak dziewczyna wyszła za mąż, chociaż jeszcze do szkoły należy — co wtedy?

Wiadomości ze świata.

Francya. W Paryżu strejkują robotnicy po fabrykach powozów. Strejkujący odmawiają „chętnych“. Krewny pewnego pracodawcy strzelił przeto 5 razy z rewolweru do strejkujących i ciężko zranił jednego. Przyjaciele rannego pokaleczyli strzelającego nożami. Obydwoh odstawiono do lazaretu.

Balkan. Książę Ferdynand bułgarski nie pojedzie do Rzymu, lecz wróci czempredzej do Sredea czyli Zofii. W wschodniej Macedonii panuje bieda. Rząd turecki wysłał dla mahometan 10 000 strzelb, aby się uzbroili przeciw Słowiano m. W Mitrowicy postrzelili Albańczyk Halima Effendiego i uciekł. W bułgarskim kościele w Ueskubie wolno będzie zawiesić dzwony, bo sułtan na to pozwolił.

Nowinki.

238 stowarzyszeń polskich

znajduje się w Chicago w Ameryce, jak donosi pismo tamtejsze „Naród Polski“.

Dwóch majtków

spadło z pokładu żaglowca Hosianna, który jechał z Anglii do Niemiec. Obydwaj utonęli.

Lawina śniegowa

spadła na pociąg towarowy pod Stafflach nad górą Brenner. Maszynista całą siłą pary wydobył pociąg z śniegu, zanim ułamane skały i drzewa mogły szkódę wyrządzić.

— Tylko nie zaczynajcie z nim; mógłby was oczarować! — odradzały przezorniejsze.

— Gadu, gadu! co nam robi? Chciałby nam co zadać, musiałby posiadać jaki przedmiot, który my na ciebie nosimy, a tego mu żadna z nas nie da; my zaś nie takie głupie od niego co przyjąć. Więc na co strachy?!

— Nie obawiaj się niczego, Wikciu. Pójdziemy pewnego pięknego dnia z tobą i tego dyabła wypłoszymy! — zapewniały śmielsze.

Lecz Wikci to zapewnienie nie pocieszyło, bo bojaźliwie wkoło siebie spoglądając, głęboko westchnęła:

— Gdyby już raz Pan Bóg ten krzyż ze mnie zdjął!

Oświadczenie Wikci nie zostało tajemnicą; wszyscy wnet o tem we wsi mówili, a i do sąsiedniej wioski nowina się przedostała.

Po kilku dniach przyszedł jakiś usłużny człowiek do ojca Wikci, mówił o tem i o owem, aż na końcu wyznał i oświadczył, że sąsiad chce syna ożenić, któryby bardzo chętnie Wikcie za żonę pojął; przyszedł on zatem zapytać, czy tamtym wolno przyjść na znowiny.

— Zaczekajcie chwilę, zapytam się córki, niech wam sama da odpowiedź. Bo co do mnie, to bardzo dobrze znam Szymona i jego syna Tomasza, nie mam zgoda nie przeciwko nim; mają porządne gospodarstwo, — rzekł ojciec do swata i poszedł do komory naradzić się z córką.

Gdy Wikcia wszystko wysłuchiwała, odpowiedziała bez namysłu:

— Niech przyjdą!

Ojcu wydawało się dziwnem, że się córka tak prędko zgodziła, więc zapytał, czy zna Tomasza, aby ich daremnie nie zapraszać. Lecz Wikcia została przy danem słowie i oświadczyła nadto ojcu, że Tomasz jest jej dobry znajomy, i że go uważa za uczciwego człowieka.

— Bardzo mnie to cieszy, — odrzekł ojciec; — zresztą — jak sobie pościelesz, tak się wypisiz; więc — wola Boża! — niech przyjdą.

Gdy ojciec wszedł, aby odprawić swata. we-

Acetylen

jest gazem, który świeci się białą. Łatwo może jednak nastąpić wybuch gazu. W Pierrefem pod Toulonem wybuchnął w oberży aparat acetylenowy. Gospodarz i żona stracili życie, 10 gości odniosło pokaleczenia. Oberża i dwa sąsiednie domy zostały zburzone.

Niebezpieczny pakunek.

W Krakowie przed kilku dniami po przybyciu pociągu osobowego ze Lwowa, znalazła służba kolejowa w przedziale wozu kolejowego III klasy ukryty pod ławką pakunek, zawierający około 8 kilogramów prochu, kilkanaście metrów lontu do zapalania min i inne materiały wybuchowe, które złożono w komisaryacie policyi. Przywołani znawcy wojskowi orzekli, że w razie eksplozji wagon cały rozerwany zostałby w strzępy.

Ukarany lekarz.

Dr. Vulpius, nadzwyczajny profesor uniwersytetu heidelberskiego i kierownik kliniki prywatnej, skazany został przez tamtejszy sąd ziemiański za niedbałe leczenie na dotkliwą karę. Otóż z winy jego stracił pewien młodzieniec, cierpiący na zeszywnienie prawego kolana, nogę aż powyżej kolana, ponieważ nastąpiła gangrena. Lekarz skazany został na sprawienie pacjentowi sztucznej nogi, na płacenie mu rocznej renty w sumie 600 marek i na jednorazowe zapłacenie mu 12,000 marek. Wniesiona przez oskarżonego apelacja została przez sąd ziemiański odrzuconą.

Walka ze szcurami.

Na rozkaz prezydenta policyi, musieli wszyscy właściciele posiadłości w Poznaniu w dniach 6 i 7 bm. podłożyć truciznę dla wytopienia szcurów. Działo prezydenta policyi uwieńczyło skutek, gdyż według raportu policyjnego, znaleziono około 1,200 nieżywych szcurów, a przypuszczają, że znacznie większa liczba zatrutych szcurów znajduje się w ukryciu. Ci właściciele, którzy nie zastosowali się do rozkazu policyjnego, mają być ukarani.

Burza podobna do orkanu

panuje na wybrzeżach francuzkich. Morze jest wzburzone, mnóstwo okrętów uległo nieszczęściu; Kabel, czyli telegraf podmorski pomiędzy Francją a Anglią został przez burzę zniszczony.

Dzielna Polka.

Przed niedawnym czasem donosiły pisma, że pewna obywatelka z Prus Zachodnich zmieniła swe nazwisko, aby miało piękne brzmienie z niemiecka. Na to owa dzielna Polka ogłasza w pismach, co następuje:

„Pisano, jakobym swe nazwisko na niemieckie zmieniła. Korespondent nie jest dobrze poinformowany i za prędko w powietrze wystrzelił. Wprawdzie chciałam z inicjatywy pewnej przełożonej klasztoru swe nazwisko na „Petris“ zmienić, lecz gdy mi pewna osoba uwagę zwróciła, że nazwisko to niemieckie, zrezygnowałam z takowego. Co się

szła matka do komory i przeżegnawszy córkę, winowała jej szczęścia i rzekła:

— Wielką radość mi sprawia twoje postanowienie, bo tam nie będziesz miała ani teściowej, ani szwagrowej, — będziesz sobie sama panią.

— Mamuniu! wyszłabym za niego, chociażby tam i dwie teściowe były! — odpowiedziała córka.

— To tem lepiej, że go tak kochasz.

— Nie dla tego, mamuniu! jabym i innemu godnemu człowiekowi była słowo dała.

— Co ty mówisz? Zlituj się! wszak tu dość zacnych ludzi chodziło, a nikogo nie chciałaś!

— Bo wówczas jeszcze strzelec za mną nie chodził — z temi złemi ślepiami, — szepnęła Wikcia.

— Nie masz chyba rozumu! co mówisz o żołnierzu? Co ten cię obchodzi? Cóż takiego, że za tobą drepta? Niech drepta! jak mu się podoba; nie zważaj na niego i basta! Wszak on chyba z domu cię nie wypędził!

— Właśnie że on, mamuniu, tak jest — on; bo dla niego się trapię i męcę i nie mam nigdzie spokoju przed nim! — narzekała dziewczyna.

— Czemu mi o tem już dawno nie mówiłaś? Byłabym poszła z tobą do kumotry kowalowej, która na takie rzeczy umie poradzić. Lecz co się zwleczę, to nie ucieczę; pójdziemy jutro zrana do niej, — pocieszała matka.

Następnego dnia wybrała się matka z córką do kowalowej, która obeznana była z takimi tajemnicami, o których inni ludzie ani pomyśleli. Czy to, co zaginęło, czy krowy nie doiły lub złodzieje co pokradli, — wszystkiego przyczynę kowalowa wiedziała, na wszystko lekarstwo znalazła; więc i Wikcia ze wszystkim jej się zwierzyła.

— Nie mówiłaś nigdy z nim? Ani słowa? — badała kumotra.

— Nigdy, ani słówka!

— Nie zjadłaś nic od niego? jako to: jabłka, marecyanu?

— Nie, kumotro, nie! Żołnierze się także z nim nie wdają, bo on bardzo dumny, zawsze sam na sam, taki dziki leśniak; tak o nim u nas mówili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tyczy zarzutu, jakoby Polką tylko z nazwiska była, to nadmieniam, że wolałabym się wszystkiego wyrzec, aniżeli w ten sposób się splamić.

Zywy niebożczyk.

W Rosyi pewna żydówka, Rotmanowa, przeczytała w gazecie w marcu 1904 r., w spisie żołnierzy poległych na dalekim Wschodzie, nad rzeką Jalu, nazwisko swego męża, Mendla. Gdy wdowa odbyła żałobę po nieboszczyku, zaczął się starać o jej rękę blizki krewny męża. Konkurent został przyjęty i młoda para wzięła ślub. Po weselu przenieśli się do Odesy, gdzie założyli sklepik. Przed kilku dniami zjawił się nagle w sklepie wrzekomy nieboszczyk. Okazało się, że nad rzeką Jalu był tylko ranny, a nie zabity. Mężowie udali się z żoną do rabina, który ogłosił wyrok, że obydwaj muszą się z nią rozwiść. Ale drugi mąż nie chciał rozstać się z żoną, oboje więc uciekli w nocy z Odesy, emigrując podobno za granicę.

Zaraza dżumy

czyli morowego powietrza wybuchła w południowej Ameryce w mieście portowym Pisakwe. Kilka set ludzi umarło już na tę zarazę; mieszkańcy opuszczają miasto.

Pociąg przejechał

maszynistę Löfflera z Lichtenfels na stacyi Kronach. L. poniósł śmierć.

Niezanego 60-letniego mężczyznę

znaleziono w tych dniach pomiędzy Reitzenbach i Korneliusbrücke w Bawarii. Teraz się wykazało, że jest to doktor Herzyk z Holandyi. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Paź cara,

posądzony o rewolucyjne zamiary został odesłany na plac boju.

Ze Ślązka.

Bytom. Zmiany pogody, jakie miewamy w jesieni i na wiosnę, sprzyjają wielce rozwojowi najrozmaitszych chorób zaraźliwych. Tyfus, szkarlatyna, dyfterya, a tego roku stwardnienie kręgow, wiele ofiar zabrały i ciągle zabierają.

Należy tedy koniecznie zachować wszelką ostrożność, i to głównie w dwojaki sposób:

Popierwsze nie należy pozwalać dzieciom zwłaszcza do odwiedzania mieszkań, w których są chorzy na choroby zakaźne. Dorośli niechaj choćby jak najostrożniej się zachowują i przede wszystkim zachowują i utrzymują jak największą czystość.

Powtóre należy każdy wypadek zachorzenia na jakąkolwiek chorobę niebezpieczną natychmiast zameldować na policyi oraz przywołać natychmiast lekarza. Do zarządzeń policyi wszędzie tam, gdzie chodzi o choroby, należy się jak najściślej zastosować.

Przez niedbalstwo i nieogledność oraz przez niestosowanie się do zarządzeń lekarskich i policyjnych mogą choroby zaraźliwe wielkie zrobić spustoszenia w rodzinach i mogą się rozszerzać na coraz dalsze okolice.

Naprzykład kilka zachorzeń na stwardnienie kręgow po raz pierwszy pojawiło się na Król. Hutcie przed czterema miesiącami, a teraz już chorobsko to grasuje po całym obwodzie przemysłowym i dalej zachodzą już wypadki w okolicach rolniczych Górnego Ślązka, a nawet do kilku dalszych załóg wojskowych choroba ta się już przedostała. W Brzegu np. siedmiu żołnierzy na tę chorobę zachorowało, w Łambinowicach jeden, w Olawie jeden, w Głogowie jeden.

Więc powtarzamy: około chorych należy wszelką ostrożność i czystość zachować, a wypadki niebezpiecznego zachorzenia meldować natychmiast na policyi i do przepisów policyjnych się stosować ściśle.

Król. Huta. Pewien majster rzeźnicki przegrał tu w karty 2000 marek. Pieniądzy tych już pewnie oglądać nie będzie. — Należy się wystrzegać gry w karty, zwłaszcza gdy chodzi o grę o pieniądze. Gra w karty o pieniądze roznamiętnia ludzi, psuje charakter, każe często zaniedbywać pracę i obowiązki i wogóle prowadzi często do zguby i nieszczęścia.

Katowice. Projekt kanalizacji miasta Katowice został przez ministerjum zatwierdzony. Obecnie projekt ten znajduje się jeszcze w Opolu. Projekt ten oblicza kosztą kanalizacji na jeden milion mk., podczas gdy według poprzedniego projektu, kanalizacja miasta Katowice byłaby kosztowała 4 miliony marek.

— Strejki w Sosnowcu od niejakiego czasu są już zażegnane, lecz pomiędzy robotnikami nie nastąpiło jeszcze całkowite uspokojenie. Na niektórych kopalniach strejki jeszcze nie są ukończone. — W zeszłym tygodniu aresztowano tu pięciu szkolarzy z wyższej szkoły realnej, którzy podobno gwałtem wstrzymywali innych uczniów od ponownego rozpoczęcia przerwanych nauk. Aresztowani są synami poważnych obywateli.

Makoszów. Weterynarz powiatowy stwierdził tu u kilku właścicieli kur cholera drobiu. Przedsięwzięto środki dla stłumienia zarazy.

Ruda. W sprawie oszustw na kopalni „Kastellengo“ donoszą, że we Wrocławiu aresztowany został kupiec węglowy M. Wechseltmann, lecz obecnie został znowu puszczony na wolność, ponieważ twierdzi, że on z handlem węgla nie ma nic wspólnego, bo właścicielem firmy jest jego syn. Ten ostatni zaś stanowczo zaprzecza, jakoby on przykładał rękę do oszustw. Śledztwo jest więc jeszcze w pełnym biegu.

Zaborze. Na fiskalnej kopalni otrzymali wierzchowi robotnicy po 25 fen. na szychbę więcej, ale pracodawca za to odebrał ludzi, np. gdzie dawniej było 12, to jest ich teraz 8. Praca pozostała ta sama, więc jest teraz cięższa, niż dawniej. Dozorców natomiast przysadzają, jest nawet dozorca nad dozorcami, który ma 4,25 m. na szychbę.

Zaborze. Zastępcy gminni uchwalili pożyczyc 80 tys. mk. po 3³/₄ procent z kasy knapszafitowej na zapłacenie domu, kupionego po Borzutzkym.

Gmina oszacowała dochód tutejszej elektrowni na 147,300 mk. rocznie i według tego pociągnęła ten zakład do płacenia podatku. Elektrownia twierdziła znowu, że ma tylko 82,600 mk. rocznego dochodu. Powstał spór i proces, który gmina wygrała do 10.

Zbankrutowała tu mleczarnia parowa. Gminie Zabrskiej należy się od tej mleczarni 62,223 mk. i tyle też gmina zgłosiła do konkursu. Ile z tej sumy uratowaniem zostanie, będzie dopiero później wiadomem.

Zabrze. Bractwo hakatystów odbyło tu w tych dniach swe zebranie, na którym podano do wiadomości, że liczba członków bractwa zabrskiego podniosła się w ciągu roku zeszłego o 172, tak że po wystąpieniu kilkudziesięciu starszych członków obecna ich liczba wynosi 509.

Zywą wymianę zdań wywołała rozprawa o zmianie nazwy Zabrze. Mówiono, że krajowy wydział hakatystów przed półtora rokiem poruszył sprawę zmiany nazwy Zabrze, z czego wynika, że to właściwie hakatysty czyli rząd poboczny skłonili rząd pruski do usiłowań około zmiany nazwy.

Przewanie Zabrze na „Luisenort“ hakatystom się nie podoba. W końcu postanowiono zmienić Zabrze na „Zollern“, ponieważ ta nazwa jest, jak twierdzono „urdeutsch“. — Sądzimy, że ta nazwa Zabrze się dostanie, bo wystarczy, że tego sobie hakatysty życzą; rząd bowiem słucha hakatystów.

Przyszwice pod Gliwicami. Przed dwoma tygodniami była w pewnej niemieckiej gazecie umieszczona korespondencya o żołnierzu, co miał posłać list niemiecki swoim rodzicom o pogrzebaniu jego 200 dni odsłużonych we wojsku, a ponieważ rodzice nie umieli po niemiecku czytać, zasmucili się bardzo, myśląc, że ich syn już umarł przy wojsku.

Ta wiadomość gazety niemieckiej nie zgadza się z prawdą, a ponieważ w naszej wiosce wielka liczba niestety abonuje ową gazetę niemiecką i niekatolicką, dla tego poprawiam tę korespondencyę w mojej polskiej gazecie. Ow żołnierz, jako syn polskich rodziców, jeszcze nigdy niemieckiego listu swoim rodzicom nie posłał, ale jako dobry syn swoich rodziców szanuje. Każdy list przysyłał dotąd w swoim ojczystym języku.

Ten zaś był list do jego miłego brata, a ponieważ onego w domu nie było, odebrała matka ten list od listonosza, który też powiedział, że to musiał kto umrzeć, bo jest koperta z czarnym brzegiem. Matka tedy się przelękała i dała list czytać dzieciom, lecz z nich, choć jeszcze do szkoły uczęszczają, żadne listu troskliwej matce wytłumaczyć nie mogło. Nie był ten list pisany, jeno całkiem drukowany. Później się sprawa wyjaśniła.

Ale przy tej sposobności zwracam uwagę rodziców na te smutne skutki naszej szkoły. Osiem lat dzieci do szkoły chodzą a kilka rzadków drukowanej niemieczyny przetłumaczyć nie umieją ani jej nie rozumieją. Wystawcie sobie jeno, kochani rodzice, przed oczy, jakie to dziatki wasze mogą mieć pojęcie o tej nauce niemieckiego katechizmu, kiedy tu nie umiały pisma przeczytać i wytłumaczyć? A jako się one mają potem szczerze wypowiedzieć po niemiecku, jeżeli je posłacie na katechizm niemiecki? Jeżeli to nie będziecie musieli raz zapowiadać waszej opieszalności przed Bogiem?

Z Pszczyńskiego. Stosownie do wniosku ministra dla spraw rolniczych sejmik prowincyi śląskiej, we Wrocławiu obradujący, uchwalił 334 000 marek na uregulowanie rzeki Wisły od dopływu Biatki aż do ujścia dopływu Pszemszy. Oznaczona wyżej suma jest tylko trzecią częścią ogólnej sumy, za którą ma być Wisła zwłaszcza na pograniczu powiatu pszczyńskiego uregulowaną. Głównie chodzi o uporządkowanie koryta Wisły i o ogroblowanie w rozmaitych miejscach pobraża rzeki.

Z Lubl nieckiego. Od kwietnia r. b. wchodzi tu w życie w całym powiecie lubl nieckim podatek na psy we wysokości 3 mk. od psa. Z tego podatku ma wpływać do kas gminnych po 2 marce a do kasy powiatowej po 2 mk. od psa. Gminy zużyją ten nowy dochód według tego, jak uznają za wła-

ściwe. Powiat natomiast ma z tego dochodu opędzać kosztą, jakie powstają ze szczepienia ludzi przeciw wściekłości. W celu szczepienia, ludzi pokąsanych przez psy wściekle dotąd trzeba przewozić do Berlina i tam ich jakiś czas pielęgnować, co powoduje duże koszty. Te koszty mają więc być opłacane odtąd z kasy powiatowej z „psich podatków“.

Boronów w Lublinieckiem. Dzisiaj dnia 17-go bm. rano o godzinie wpół do piątej wybuchł pożar u posiadziela Jana Głowocza, który w jednej godzinie zniszczył dom mieszkalny, wiele zboża, siana, naczynia rolnicze i kilka kur. Budynek był tylko nisko zabezpieczony.

Z Kozielskiego. W Dziergowicach zgorzały posiadłości mistrza krawieckiego Mitregi oraz chałupnika Klemensa Kusza.

Z Kluczborskiego. Granicę między powiatem kluczborskim a Krolestwem Polskiem tworzy rzeka Proсна, która już od dawnego czasu nie jest porządkowana ani uporządkowana. Wskutek tego nieuporządkowania rzeki pobliskie łąki w powiecie kluczborskim, przedstawiając obszar przeszło 4360 jurzyn, zabagniają się i stają się coraz więcej nieużyteczne. Straty obliczają rocznie na około 2 miliony marek. Zło usunąćby można jedynie przez przeczystczenie rzeki. Właściciele łąk zwrócili się do rządu o pomoc, rząd zwrócił się do rządu rosyjskiego. Mieli być wyznaczeni z obu tych rządów komisarze dla zbadania sprawy. Rząd niemiecki już komisarzy do tej sprawy mianował, lecz rząd rosyjski do tej pory nikogo nie wyznaczył. Dlatego postawie w sejmie pruskim upominali się u rządu, aby sprawę tej rzeki poruszył znowu i załatwił. Od rządu przyrzeczono załatwić sprawę z większym pospiechem.

— We Wołczynie zgorzał dom majstra szewskiego Czajki. Pożar zagrażał także pobliskim zabudowaniom, lecz został przez straż pożarną umiejscowiony.

Wrocław. Nieszczęście w szczęściu miała pewna dziewczyna, służąca u oberżysty Hampela we Wajcherowie w powiecie nowotarskim. Wygrała ona 600 marek w loteryi. Pieniądze te niosła do swej matki do wsi pobliskiej w celu schowania ich, lecz w drodze została w krzakach zaskoczona przez zbrodniarza, który jej nożem gardło przerezał, a potem pieniądze zrabował. Razem z pieniędzmi postradało nieszczęśliwe dziewczę także i życie. Przybyły na miejsce zbrodni żandarm znalazł noż, którym dziewczyna została zabita. Noż ten zabrał ze sobą i udał się do oberży wyżej wspomnianego Hampela i tam noż pokazał i pytał, czy kto nie wie, do kogo noż ten należy. Córka Hampela, nie wiedząc nic o tem, co zaszło, krzyknęła: „Toć to jest noż mojego ojca!“ — W ten sposób córka bezwiednie zdradziła swego ojca, którego natychmiast aresztowano.

Czas już wielki

odnowić przedpłatę na „Dziennik Śląski“ na II ćwierćrocze! Niech też każdy conajmniej jednego nowego abonenta „Dziennikowi Śląskiemu“ na nowe ćwierćrocze przysporzy! Do dzieła, bo

czas już wielki!

Ostatnie wiadomości.

Herby.

W oberży „księżę pruski“ nastąpił wybuch żelaznego zbiornika kwasu węglanego, który stał przy piecu wbrew rozkazu. Pewien woźnica został zabity, inny ciężko a cztery osoby lżej pokaleczone.

Minister Hammerstein,

wielki przeciwnik ludu polskiego, zmarł w Berlinie nagle na udar sercowy. W ostatnim czasie cierpiał na dychawicę.

Wskutek wybuchu gazów

zginęło na kopalni Ruszrun w Połnocnej Ameryce 10 górników. Zjechało 14, aby ich ratować, ale i ci niestety zginęli.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Płaca	za 100 rubli	-	-	18 marca.	20 marca.
"	"	100 guidenów	-	170,50 "	170,80 "

Magdeburg, 20-go marca. (Ceny cukru.)					
Cukier w głowach I	-	-	-	-	25,95 msk.
Cukier w głowach II	-	-	-	-	25,00 "
Rafinada mielona (z beczki)	-	-	-	-	25,40 "

Wrocław, 20-go marca. (Ceny targowe.)						
Stale ceny ustanowione przez deputacyę targową.		W markach i fenygach za 100 kg.				
		piętny	średni	pościelni		
Pszenvia biała	-	17,20	16,60	16,10		
" zółta	-	17,10	16,50	16,00		
Zyto	-	13,50	13,20	12,70		
Jęczmień	-	16,00	14,80	13,80		
Owies	-	14,50	14,20	13,70		
Groch „Wiktoria“	-	15,00	16,00	14,00		
Groch	-	17,50	15,80	14,00		
Rzepak	-	21,30	20,40	18,90		
Siano 4,80-5,00 za 1 kopę.						
Stoma 25,00-27,00 za 50 kg.						

Dzień,

w którym dziatki polskie będą po raz pierwszy przystępowały do

śś. Sakramentów Pokuty i Ołtarza

zbliża się. Powinnością każdego ojca i każdej matki polki jest kupić swemu chłopcu albo swojej córce

polską książkę do nabożeństwa

w polskiej księgarni katolickiej. **Wydawnictwo „Katolika“** ma w wielkim wyborze, przez wrocławską władzę biskupią aprobowane, na pięknym, dobrym papierze wydrukowane, przez księży napisane i trwale oprawione

książki do nabożeństwa,

bardzo stosowne dla dzieci przystępujących do komunii świętej.

Anioł Stróż skórka, złoty brzeg 1.60 mk.; skórka czerwony brzeg 1.40 mk.; skórka miękka oprawa francuska 2.00 mk.; skórka miękka, oprawa watowana 3.30 mk. Te oprawy z zameczkiem 20 fen. więcej.

Ołtarzyk te same ceny co „Anioł Stróż.“

Przyjaciel duszy skórka złoty brzeg 1.10 mk.; skórka czerwony brzeg 0.90 mk.; skórka miękka oprawa francuska 1.30 mk.; skórka miękka watowana 2.00 m.

Wyborek skórka złoty brzeg 1.50 mk.; skórka czerwony brzeg 1.20 mk.; skórka miękka oprawa francuska 1,75 mk.; skórka miękka watowana 2.00 m.

„Anioł Stróż“ i „Ołtarzyk“ mamy jeszcze w oprawach tańszych od **1.00 mk.** i w oprawach droższych do **5.00 mk.**

„Przyjaciel“ i „Wyborek“ od **60 fen.** aż do **2,75 mk.**

Niechaj nikt nie kupi przedzej książki do nabożeństwa, dopóki nie zażąda z „Katolika“ **katalogu** książek. Książki naszego wydawnictwa są rzetelnie trwale oprawione. Adresować należy:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Oprócz tego mają na składzie następujące księgarnie na Górnym Śląsku nasze książki do nabożeństwa:

- | | |
|-----------------------------|--|
| w Piekarach Franc. Gracek, | w Łabętach Wilhelm Grabowski, |
| w Szarleju Jan Miler, | w Raciborzu w księgarni „Nowin Raciborskich“ |
| w Radzionkowie Józef Miler, | |
| w Rudzie Józef Białas, | |

Oprócz tego u każdego naszego agenta i kolportera.

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt in

Podpisany zamawia niniejszem w urzędzie Cesarzkiej Poczty

Exempl. „Dziennik Śląski“ aus Beuthen O.-S. pro 2. Quartal 1905.

egzempl. „Dziennika Śląskiego“ z Bytomia G.-Ś. na 2. kwartał 1905 r.

(Eingetragen in der Zeitungs-Preisliste unter Dziennik Śląski Ausgabe A.

Ort: _____ Name: _____
Miejscowość: _____ Nazwisko: _____

1 Mark 60 Pf. ist bezahlt. — 1 markę 60 fen. zapłacono.

den _____ 1905

Kaiserliches Postamt.

== Kartkę niniejszą trzeba wypełnić i na pocztę oddać. ==

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt in

Podpisany zamawia niniejszem w urzędzie Cesarzkiej Poczty

Exempl. „Dziennik Śląski“ mit „Praca“ aus Beuthen O.-S. pro

2-tes Quartal 1905

egzempl. „Dziennika Śląskiego“ z „Pracą“ z Bytomia G.-Ś. na 2. kwartał 1905 r.

(Eingetragen in der Zeitungs-Preisliste unter Dziennik Śląski Ausgabe B.

Ort: _____ Name: _____
Miejscowość: _____ Nazwisko: _____

1 Mark 85 Pf. ist bezahlt. — 1 markę 85 fen. zapłacono.

den _____ 1905

Kaiserliches Postamt.

== Kartkę niniejszą trzeba wypełnić i na pocztę oddać. ==

Unterzeichneter bestellt hiermit bei der K. Postanstalt in

Podpisany zamawia niniejszem w urzędzie Cesarzkiej Poczty

Exempl. „Dziennik Śląski“ mit „Rolnik“ aus Beuthen O.-S. pro

2-tes Quartal 1905

egzempl. „Dziennika Śląskiego“ z „Rolnikiem“ z Bytomia G.-Ś. na 2. kwartał 1905 r.

(Eingetragen in der Zeitungs-Preisliste unter Dziennik Śląski Ausgabe C.

Ort: _____ Name: _____
Miejscowość: _____ Nazwisko: _____

1 Mark 85 Pf. ist bezahlt. — 1 markę 85 fen. zapłacono.

den _____ 1905

Kaiserliches Postamt.

== Kartkę niniejszą trzeba wypełnić i na pocztę oddać. ==

Dobre siano łakowe i krasikoń

luźno i w baloty prasowane, sprzedaje całymi wagonami i w mniejszych ilościach po cenach najtańszych

Jakób Kotodziej w Żytomiu
ulica Solgera nr. 23.
członek związku włościańskiego w Rozbarku.

Wartko-kołowce

gotówką tylko 68.50.
Najnowszy model, najlepszy fabrykat.
Na życzenie odpłata.
Części składowe zadziwiająco tanio.
Katalogi darmo i franko.
Wiktor Deutsch
Gliwice

Reparacje wlocypadów

Oniklowania i emaliowania wszelkiego rodzaju, jakoteż części składowe, konusy, nowe gumy i węże.
Katalogi darmo i franko.
Wiktor Deutsch, Gliwice
największy warsztat i fabryka kołowców i motorów z urządzeniem elektrycznym

Panienska, 23 lata licząca, bardzo pięknej postawy, górnoszlazaczka, z 5000 mk. posagu, chce zawrzeć znajomość z mężczyzną lepszego towarzystwa celem późniejszego zamążpójścia. Bliższych wiadomości udziela pani Tetzner, Dresden, Bönschplatz 4, I. 355

Dom. Smitowice 1648 (pod Mikołowem) sprzedaje. ówikłę do paszy cent. 1,30 m. słomę „ „ owies „ siewu. 2,50 m.

Szwedzki owies do siewu.

Mam z wolnej ręki do sprzedania 345

posiadłość, dom z 2 pomieszczeniami i chlewem, wszystko masywne i 4 mg. pola.
Franciszek Wieczorek. Ptakowice.

Nowy dom masywnie budowany przy małej wpłacie do sprzedania w Miasteczku (Kieferstaedtel). Hip. trwałe pozostają. Zgł. się **Józef Roczeń** stolarz, (jako spadkobierca).

Nadzwyczaj podpada każda twarz bez wszelkich nieczystości i wyrzutów skórnych jak pryszczki, węgry, liszaje, sińce, czerwoność itd. Używać przeto należy tylko mydła **Steckenpferd Teerschwefel-Seife** Bergmann & Co., Radebeul marka ochronna: koń kijkowy. Sztuka 50 fen.
Bytomiu Gerh. Stempel, S. Berner, J. Schedon, A. Wehowski, w Apteczce pod koroną; w Wirku M. Fuhrmann,

Za darmo nie **ale tanio**

oferuję na wiosnę

farby, laki, pokosły, pędzle, gips, kwas solny i t. d.

E. Schulz, drogeria, Katowice, ulica Grundmańska 5.

Poszukuję natychmiast **2 dzielnych kowali przodowników** przy dobrej zapłacie na trwałą pracę.
Karol Katscher Poremba przy Zabrze. Zakład ślusarski i kowski.

Chłopiec, chcący się doskonale wyuczyć **piekarstwa** może się od Wielkanocy zgłosić.
Karol Wipper piekarnia i cukiernia. Zabrze ulica Cesarzowicza 2.
2 uczni, synów porządnym rodziców przyjmie w naukę **W. Lamaszewski,** mistrz malarzski w Michałowicach. 314

UCZNIA przyjmie w naukę od 1 kwietnia **St. Beszczyński** zegarmistrz Katowice, ul. Grundmańska.

Parcelacya! Od 1-go marca rozpoczne parcelować dobra rycerskie **Kamień** (Stein, Station Egerfeld) pow. Rybnicki. — Chcący kupić mogą się już teraz zgłaszać we dworze albo też u posiadziela w Gliwicach, Markgrafenstr. 4 **D. Graetzer.**

Dziewczę nie ponad 16 lat stare przyjmie na służbę zaraz. Kto? Powie Eksped. „Katolika“

Od 1-go Kwietnia poszukuję pewnego 312

parobka, który już w handlach mąki służywał. Pensyl 60 m. miesięcznie przy wolnym pomieszkanu i opale.
N. Karliner, Rudzka Kuźnia (Rudhammer) poczta Ruda.

Piece żelazne poleca **J. Steinitz** właściciel **Jul. Piechowski Gliwice,** ul. Dworcowa 2

